Nr 114. Kraków, Sroda 18 Maja 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 maja.

Ślepy traf ma swoje złośliwości. Równocześnie, kiedy w Izbie deputowanych austryackiego parlamentu p. Steinbach przedkłada projekty walutowe, kiedy uroczyście zapowiada erę złotej waluty w monarchii habsburskiej — otrzymuje rząd austryacki zaproszenie na konferencyę, która z inicyatywy ojczyzny srebra, Stanów Zjednoczonych, obradować ma nad sprawą przywrócenia białemu kruszcowi odwiecznych jego praw monetarnych, a przez to samo stworzyć podstawę dla jedynie racyonalnego uzdrowienia stosunków walutowych świata.

A jednak mimo, że zestawienie tych dwóch faktów: projektów walutowych austryackich i amerykańskiej konferencyi, mogłoby doprowadzić do wniosku, że pierwszy z nich jest wobec drugiego przedwczesnym, mimo to niepodobna nie przyznać p. ministrowi skarbu słuszności, kiedy mówi w swem *exposé*, że zbyt wielką brałby na siebie odpowiedzialność, zwlekając i odkładając dalej sprawę reformy waluty. Musielibyśmy powtarzać się, gdybyśmy chcieli tłumaczyć raz jeszcze, dlaczego zwłokę uważamy za niepożądaną.

W ogóle, co się tyczy krytyki projektów rządowych i przemówienia ministra, musimy odwołać się do szeregu artykułów, jakie w tym przedmiocie ogłosiliśmy „po ankiecie walutowej.“ Tu tylko kilka punktów chcemy zaznaczyć. Przedewszystkiem stwierdzić przychodzi, że p. minister starał się naprawić błąd i brak taktu, okazany w tej sprawie przez autorów memoryałów walutowych dla ankiety, a polegający na starannem zamilczaniu zasług człowieka, który dla sprawy reformy waluty stworzył realną podstawę, bo z budżetu usunął deficyt. Natychmiast, kiedy w przeddzień zebrania się ankiety zwróciliśmy uwagę na tę niewłaściwość, otrzymaliśmy zapewnienie, że obecny minister skarbu skorzysta ze sposobności przedłożenia projektów Radzie państwa, aby oddać swemu poprzednikowi to, co mu się słusznie należy: sprawiedliwość. Uczynił też to p. Steinbach w sobotę, a gorące oklaski, które odezwały się z ław prawicy, powiedziały mu zapewne, że uczynił dobrze.

W przemówieniu p. Steinbacha nie brak zresztą i innych, bardzo dodatnich objawów. I tak przedewszystkiem widoczna z niego, że p. minister bardzo dobrze zdaje sobie sprawę z całej, wielkiej trudności waluty złotej w Austryi. Już sam fakt, że p. Steinbach z tak gorącem uznaniem podniósł orzeczenie prof. Milewskiego w ankiecie, że się na nie specyalnie powołał, wynika, że nie stoi on w tej doniosłej sprawie na stanowisku jakichś jednostronnych, o królowaniu bezwzględnem i wiecznem złota marzących interesów, lecz że ten a nie inny sposób reformy uważa za konieczność w obecnej chwili, a przyjmując go, pragnie, ile możności, osłabić wszystkie ujemne, zeń płynące skutki.

Mówimy, że w *exposé* p. Steinbacha widać chęć stanięcia ponad sprzecznemi interesami, wchodzącemi w grę w tej zawiłej sprawie. Co więcej, widać tu także szczerą chęć, by z reformy waluty nie skorzystały najmniej interesujące interesa, t. j. interesa spekulacyi. Cały ustęp, w którym Dr Steinbach zwrócił się przeciw przyjęciu t. zw. kursu dziennego w sprawie reformy jest w tej mierze charakterystyczny i — dodajmy — bardzo słuszny. Tak samo ma się rzecz ze sprawą oznaczenia z góry dnia podjęcia wypłat w gotówce, przeciw czemu minister również wyraźnie wystąpił, wskazując już wprost na spekulacyę, jako jedyny, korzystający przy tem czynnik.

Podnosząc z uznaniem te dodatnie strony projektów i *exposé* ministeryalnego, niepodobna nam zataić, że w sprawie najważniejszej, t. j. w kwestyi relacyi, postanowienia projektu zadowolnić nas nie mogą. Nie powtarzając tego, co w powołanych wyżej artykułach zaznaczyliśmy, musimy tylko stwierdzić, że przyjęta w projekcie rządowym relacya, odpowiadająca zapowiadanemu stosunkowi 1 złr. = 2 franki 10 centimów, nie czyni w zupełności zadość postulatowi, który przedstawiliśmy i staraliśmy się dokładnie uzasadnić w swoim czasie: nie uwzględnia należycie dalszego podrożenia złota, które niechybnie nastąpi po przejściu Austryi do nowej waluty. Wiemy już jak żywotne, jak uprawnione interesa i w jak wysokim stopniu mogą być dotknięte przez tę *culpa omissionis*.

Z drugiej jednak strony stwierdzić należy co następuje: można być zdania, że ten brak czy błąd w projekcie rządowym jest zasadniczym, że jest on tak doniosłym, iż powodować powinien odrzucenie całej ustawy — i nie podzielamy bynajmniej zdania *N. fr. Presse*, która obecnie wyszukała sobie nowe kryteryum patryotyzmu, polegające na tem, czy ktoś jest lub nie zwolennikiem projektów rządowych w sprawie waluty. Powtarzamy, można w najgłębszem przekonaniu być przeciwnikiem t a k i e j reformy, można ją lojalnie i otwarcie obalić, ale nie należy jej pokątnie podkopywać, siejąc nieufność i wątpliwości co do intencyj powołanych do dzieła czynników. I dlatego nie uważamy bynajmniej za właściwe, jeśli, nie podnosząc specyalnych zarzutów przeciw projektom, ogranicza się ktoś do twierdzenia, że cała sprawa jest komedyą mającą na celu zaciągnięcie pożyczki i utworzenie skarbu wojennego i t. p. Jestto tem bardziej niewłaściwe, że opiera się na fakcie, który w rzeczywistości zupełnie inne ma znaczenie, to jest na nieoznaczeniu dnia podjęcia wypłat w gotówce. Nie trzeba się łudzić tem, że i *N. fr. Presse* pochwala to nieoznaczenie terminu właściwej reformy. Mimo to, jestto przedewszystkiem środek ostrożności przeciw spekulacyi i — jak powiedział p. Steinbach — zabezpieczenia się od niepowodzenia, które wyniknęłoby z niedotrzymania terminu.

Więc bez entuzyazmu, ale i bez insynuacyj trzeba zbadać dokładnie projekty rządowe, aby je potem odrzucić lub przyjąć z czystem sumieniem, ale nie godzić w nie krytym sztychem; nie jestto ani po rycersku, ani nawet politycznie.

Przegląd polityczny.

Z komisyi dla rozgraniczenia powiatów sądowych w Czechach wystąpili dwaj czescy mężowie zaufania Dr Mattusz i Dr Zatka i wystąpienie swoje umotywowali zarządzeniem ministeryalnem, ustanawiającem sąd powiatowy w Wekelsdorfie. Prezydent wyższego sądu krajowego w Pradze p. Rummler zwrócił się więc do Dra Riegera z żądaniem, aby wyznaczył dwóch nowych mężów zaufania. Na to przesłał Dr Rieger prezydentowi obszerne pismo, którem zawiadamia go, iż nowych mężów zaufania do komisyi nie wyznaczy. Postanowienie swoje motywuje przywódca staroczeski dłuższym wywodem, w którym protestuje stanowczo przeciw interpretacyi układów wiedeńskich na korzyść Niemców. Nie odstępując od myśli dobrowolnego porozumienia obu narodowości, zastrzega się przeciw wyzyskiwaniu układów w kierunku stworzenia zamkniętego niemieckiego terytoryum językowego, z którego starają się czeski język zupełnie wykluczyć i dla którego chcą otrzymać własną administracyę. Dr Rieger oświadcza wyraźnie, iż już podczas konferencyj wiedeńskich zażądali Niemcy znacznego ograniczenia urzędowych stosunków ze stronami w języku czeskim, ale żądanie to odrzucili stanowczo czescy członkowie konferencyi, a i rząd oświadczył, iż zgodzić się na nie nie może. Dr Rieger konstatuje, iż Niemcy ubocznemi drogami osiągają urzeczywistnienie swoich życzeń i że zechcą podkopać prawno-państwową jedność królestwa czeskiego. Dalej stwierdza on, iż niektóre zarządzenia rządu przyczyniły się znacznie do uspokojenia czeskiego narodu i pochwala odroczenie rokowań ugodowych aż do chwili, w której wszelkie obawy czeskiego narodu będą uchylone, a jego uzasadnione i uprawnione życzenia spełnione. Jako dalszy motyw niewyznaczania mężów zaufania do wspomnianej komisyi przytacza Dr Rieger i to, iż nie czuje się już dziś powołanym do działania w imieniu całego narodu i oświadcza, iż przeprowadzenie ugody w drodze administracyjnej sprzeciwia się tekstowi i duchowi układów, oraz nie zgadza się z ustawą o organizacyi sądownictwa, a wywołałoby tylko bezustanne konflikta i groźne walki. — Wskutek tego oświadczenia Dra Riegera weszła sprawa ugody znowu w nowe stadyum. W każdym razie dalsze prowadzenie operacyj, dotyczących rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach, będzie musiało być na razie powstrzymanem, gdyż komisya w myśl układów wiedeńskich nie jest kompletna, a tem samem obowiązujących uchwał jednostronnie powziąć nie może.

Dziś podejmuje znowu parlament francuski swoje prace, przerwane sesyą rad jeneralnych. Izba zbiera się pod wrażeniem korzystnego wyniku przeprowadzonych właśnie ogólnych wyborów merów i ławników merostw przez członków rad municypalnych. Wybory odbyły się w porządku, a w największej części wielkich miast wybrano na nowo dotychczasowych merów. Charakterystycznem jest, iż merem miasta Loches wybrany został dawniejszy deputowany Wilson, osławiony zięć prezydenta Grévego. — *Figaro* ogłasza interwiew z ks. Wiktorem Napoleonem w Brukseli. Książę stwierdził, iż od 20 lat podnoszone bywają wszelkie możliwe kwestye, ale ani jedna nie jest rozwiązaną. Wszędzie sieją waśń. Gdy po podburzaniach słowem nastąpiła propaganda czynu, zwrócił się naród z przerażeniem do rządu, żądając bezpieczeństwa. Rząd nie był do tego zdolny, gdyż nie ma żadnej powagi. Któż ma mieć tę powagę? Czy szef państwa, o którego sukcesyą każdy się stara? Nikt nie posiada powagi. Nie umieją ani rozkazywać, ani słuchać. Ks. Wiktor robi ścisłą różnicę między socyalistami a anarchistami. Za pierwszymi trzeba się ująć i rozpoczęte przez Napoleona III dzieło dalej prowadzić. Kwestyę kościelną łatwo można rozwiązać przez szczere zastosowanie konkordatu, a wszystkich zadowolniłby silny rząd, ale do tego potrzeba plebiscytu. Tę teoryę — rzekł książę — mam we krwi. — Ks. Wiktor mniema, iż bliskim jest dzień, w którym naród zwróci się do kogoś silnego o ochronę. — Były minister Yves-Guyot zdawał onegdaj sprawę przed wyborcami 1 okręgu. Chociaż zebrali się tylko zaproszeni wyborcy, to jednak Guyot nie miał powodzenia. Zarzucano mu, iż nie spełnił przyrzeczeń, złożonych wówczas, gdy kandydował, a na końcu odezwały się okrzyki: dymisya!

Do *Kreuz Ztg* donoszą, iż niemiecki ambasador w Petersburgu, jenerał-adjutant Schweinitz, stanowczo z dniem 1 września wystąpi ze służby. Ambasador ma lat 70, a ubiegłej zimy zachorował ciężko na zapalenie płuc i lekarze doradzili mu zamieszkanie pod łagodniejszem niebem. — Jenerał Schweinitz opuści tedy służbę dyplomatyczną i stale zamieszka z rodziną swą w Kassel. Następcą jego ma zostać jenerał hr. Wedel, który już od dłuższego czasu przydzielony jest do służby w ministerstwie spraw zagranicznych. — Zaręczyny hr. Herberta Bismarcka z hrabianką Hoyos w Riece zdają się mieć, jak utrzymuje *Schlesische Ztg*, pewne znaczenie polityczne. Bezpośrednie doniesienie o tych zaręczynach cesarzowi niemieckiemu i nader serdeczna gratulacya, przesłana hr. Herbertowi przez cesarza, są to okoliczności uboczne, które dotychczas pozostawiono bez komentarzy. A jednak wiadomo, iż z niektórych stron nieustannie pracują nad tem, aby nawiązać pewien stosunek między cesarzem a Bismarckiem. Dotąd usiłowania te rozbijały się podobno o to, iż Bismarck żądał przedewszystkiem politycznej rehabilitacyi swego syna. Tymczasem teraz zapewniają z dobrego źródła, iż hr. Herbert Bismarck porzucił myśl objęcia jakiejś posady ambasadorskiej; chce się on nadal o tyle zajmować polityką, iż zamierza może później przyjąć mandat poselski. Na tej drodze byłoby możliwem nawiązanie przyjaźniejszego stosunku między Bismarckiem a cesarzem, który „podobno nie odrzuca sposobności, aby znow zapewnić sobie radę i doświadczenie ks. Bismarcka“.

Szkolnictwo Stanów Zjednoczonych było dotychczas prawie zupełnie uwolnione od wpływu i nadzoru państwa, a szkoły były zakładane i utrzymywane przez gminy wyznaniowe, które też same mianowały nauczycieli i nadzorowały naukę za pośrednictwem duszpasterzy. Ostatniemi czasy zaczęło państwo zakładać własne szkoły ludowe, zwłaszcza tam, gdzie liczba szkół prywatnych była niewystarczająca, lub organizacya źle przeprowadzona. Pod wpływem jednakże prądów szowinistycznych, nurtujących obecnie Europę, powstała i w Ameryce idea przewagi państwa w szkolnictwie i jedności narodowej. Pod wpływem tego politycznego kierunku były zatem szkoły prywatne wyznaniowe i wykładano w nich w języku większości członków parafii, utrzymującej szkołę, gdy tymczasem w zakładach państwowych językiem wykładowym był wyłącznie angielski, a wstęp był dozwolony dzieciom wszelkich wyznań. Stan taki był nadzwyczaj ważny dla polskiej i niemieckiej emigracyi, które stanowią w Ameryce najsilniejszy żywioł po angielskim, gdyż szkoły parafialne utrzymywały narodowość dzieci także dla przyszłych pokoleń. Niestety wyższe duchowieństwo, złożone po większej części z Irlandczyków, niechętnie spoglądało na narodowy charakter niższego wychowania. Arcybiskup w Saint Paul w stanie Minnessota, X. Ireland, zawarł nawet z rządem swego stanu układ, mocą którego na próbę oddał rządowi dwie zupełnie zorganizowane katolickie szkoły, pod warunkiem, że w planie naukowym wykład religii katolickiej dla katolickich dzieci będzie utrzymany. W zasadzie zatem dwie te dotychczas czysto katolickie szkoły stały się bezwyznaniowemi. Fakt ten wywołał wielkie poruszenie pomiędzy duchowieństwem katolickiem Stanów Zjednoczonych, tak, że ostatecznie cała sprawa oparła się o Rzym, dokąd X. Ireland osobiście jeździł, aby postępowanie swoje usprawiedliwić. Otóż obecnie komisya złożona z członków propagandy wydała orzeczenie, według którego układ zawarty przez arcybiskupa z Saint Paul z rządem może być tolerowany *(tolerari posse)*, jednakże tylko co do tych szkół, w których został już w życie wprowadzony. Jednocześnie wydał X. kardynał Ledóchowski okólnik do wszystkich biskupów Ameryki północnej, streszczający przebieg sporu szkolnego i przypominający postanowienia synodu baltimorskiego, według których przy każdym kościele katolickim powinna istnieć parafialna szkoła. Nie ulega zatem wątpliwości, że najwyższe władze katolickiego Kościoła wystąpiły przeciwko wynaradawianiu dzieci zapomocą szkoły i przeciwko oddaniu szkolnictwa katolickiego pod wyłączny nadzór państwa. Postanowienie ma dla przyszłości Polaków, osiedlonych w Stanach Zjednoczonych, nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Regulacya waluty.

Exposé ministra Steinbacha.

(Dokończenie).

Zapytuję więc dalej: Jak należy ustanowić relacyę?

Zdziwią się może panowie, jeżeli o tem powiem bardzo mało. To pytanie zdaje mi się według tego, jak rzeczy stoją, niezbyt trudne do rozwiązania. Właściwie stoję na częściowo innem stanowisku. Proszę mi przebaczyć, może to przypisać mojemu właściwemu powołaniu, że do tej sprawy przystępuję bardziej jako prawnik i że przy tej sprawie zawsze mam na oku stosunek dłużnika i wierzyciela.

Proszę, moi panowie, zastanowić się chwilę. W r. 1879, na administracyjnej wprawdzie drodze, ale zawsze utrzymało się to od tego czasu, odłączyliśmy los naszej waluty od losu srebra, o ileśmy mogli. Rozłączenie nie było całkowite; doświadczenia r. 1890 wykazały to. Zrobiliśmy jednak coś, co tę walutę uczyniło samodzielną.

Mamy dzisiaj wartość tej waluty ustanowić. Tak, moi panowie, jakież środki mam do ustanowienia tej waluty? Z bardzo poważnej strony powiedziano mi: Według kursu dziennego. Nie pytam się już, według którego dnia. W ankiecie objawiły się rozmaite zdania. Bo szanowni panowie nie mogą zaprzeczyć, że kurs dzienny jest czemś przypadkowem i jeżeli sądzicie, że kurs dzienny kształtuje się bez innych wpływów, tylko według stosunku popytu i podaży, to nie jest sąd słuszny. (Potakiwania).

Przytem zaraz, moi panowie, pragnąłbym pewną rzecz zauważyć, ażeby swoje pod tym względem stanowisko scharakteryzować. Zapotrzebowanie metalu i złota ze strony rządów, a mianowicie w celu wypłaty kuponów i ku innym celom, należy wprawdzie do stosunków popytu i podaży i ma to bardzo znaczny wpływ na kurs. Kurs dzienny jednak sam przez się jest czemś przypadkowem. Nie sądzę, żeby było rzeczą możliwą budować na nim wielkie operacye i dlatego prawie wszyscy panowie, którzy powoływali się na kurs dzienny, mówili o zaokrągleniu bądź to ku górze, bądź ku dołowi.

Kiedy przystąpiłem do sprawy z mojego prawniczego stanowiska, jedno było mi rzeczą jasną, że jeżeli się chce sprawę rozwiązać czysto po prawniczemu, trzeba właściwie specyfikować. Trzeba zbadać każdą poszczególną wierzytelność i albo ustanowić relacyę dla poszczególnych wierzytelności, według dnia jej powstania, albo według dnia jej wypłatności. Nawiasem powiedziawszy jest to także ładne prawnicze pytanie, za którą z dwóch ewentualności należy się oświadczyć. Ale na szczęście oszczędzoną nam jest ta kwestya sporna. Praktycznie bowiem ani jedno, ani drugie nie da się zastosować, a mianowicie dlatego, ponieważ dzisiejsze stosunki wierzytelności przybrały zupełnie inną postać, niż przed tylu a tylu laty, kiedy można to było uczynić. Dziś, kiedy wierzytelności przedstawiają się istotnie w formie papierów, brzmiących na okaziciela, albo papierów legitymacyjnych, kiedy te same instytucye równie tyle są winne, ile mają do żądania, kiedy organizacya kredytu na tem polega — rzeczy wogóle z tego stanowiska rozstrzygać nie można. Proszę was, moi panowie, przyjąć ten wypadek, że przy pewnej instytucyi listów zastawnych, albo przy pewnej kasie oszczędności wierzytelności uregulowane będą według innej relacyi niż długi. Instytucya ta stałaby wobec bankructwa.

Tak więc to było poprostu niemożliwe. Musiano zatem do tego przejść, aby ten sam kurs dla relacyi, a na wszystkie wypadki tę samą relacyę wybrać. Szanowni panowie z tego, co wam dotychczas powiedziałem, widzicie już jedno, że z mojego stanowiska musiałem przyjść na kurs przeciętciowy, a to z konieczności. Tego kursu przeciętciowego szukaliśmy: jest on wcielony w relacyi; obejmuje on czas od r. 1879, kiedyśmy naszą walutę odłączyli od srebra, aż do chwili obecnej; pośród wielu proponowanych projektów wydaje mi się on najsłuszniejszym. I pozwalam sobie jeszcze jedno dodać: jest to jedyny środek wyjścia, za którym przemawia pewien objektywny argument, bo za innemi kursami przemawiają sprzeczne stanowiska interesów. Ale tych sprzecznych stanowisk sankcyonować, oświadczyć się za jednem z nich albo za drugiem, otwarcie, szanowni panowie, powiem, że nie mogłem. Oto macie historyę powstania kursu przeciętciowego jako relacyi.

Teraz przychodzę do dalszego pytania, na które mam obowiązek odpowiedzieć tu panom, jak-

SPRAWOZDANIE

odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie

dnia 3 maja 1892 r.

przez sekretarza jeneralnego

prof. Dra Stanisława Smolkę.

(Dokończenie).

Biblioteka Akademii ma wobec naszego całego ruchu naukowego niewątpliwie ważne znaczenie, szczególnie z tego powodu, że jest to na całym obszarze ziem polskich jedyna biblioteka, posiadająca w takim komplecie rozliczne publikacye różnych instytucyj naukowych, z któremi Akademia utrzymuje stałe stosunki, oparte na wymianie wydawnictw. Aby ułatwić korzystanie z tych publikacyj, urządziliśmy w ciągu ostatniego roku czytelnię, do której mają wstęp przedewszystkiem członkowie Akademii i komisyj akademickich, nauczyciele szkół publicznych i każdy zresztą, kto dla celów ściśle naukowych do czytelni tej pragnie uczęszczać. Jest ona otwarta codzień przez cztery godziny, a na urządzenie jej użyliśmy jedynej większej sali w naszym budynku, tej właśnie, która dawniej służyła wyłącznie na posiedzenia publiczne. Rozłożone są w niej stale wszystkie publikacye, które odbieramy od różnych instytucyj; jest ich blisko 300. Skoro tylko nadejdzie dalszy ciąg jakiegokolwiek wydawnictwa, zeszyty dawniejsze składa się w bibliotece, a najświeższe zajmują ich miejsce, stale wyznaczone dla każdej publikacyi. Musimy wyznać, że z bogactwa zasobów, które posiadamy, dzięki wymianie wydawnictw, mogliśmy sobie dopiero teraz jasno zdać sprawę, widząc je zgromadzone razem w przejrzystem zestawieniu. Dla braku miejsca, gdzieby z nich można spokojnie korzystać, były one dotychczas przeważnie martwym kapitałem. Oddając je do użytku naszych kół naukowych, mamy niepłonną nadzieję, że urządzenie to, które na razie nie mogło się obejść bez znacznego stosunkowo nakładu, przyczyni się do ożywienia ruchu naukowego w gronie naszych pracowników, pozwoli im czerpać z najświeższych zdobyczy umiejętności i uwydatni się bez wątpienia korzystnie w pracach samej Akademii. Nietylko z miejscowemi potrzebami liczyliśmy się w tym względzie; drukowany wykaz „Nabytków Biblioteki,“ który dołączamy do naszych Sprawozdań, ułatwia i zamiejscowym uczonym przegląd wszystkiego, co się u nas gromadzi z wydawnictw rozlicznych instytucyj, za pośrednictwem zaś jakiejkolwiek biblioteki może każdy pracownik na polu naukowem wypożyczyć wszelkie wydawnictwa, jakich tylko zapotrzebuje.

To nowe przeznaczenie, które otrzymała t. zw. wielka sala w budynku Akademii, nie dozwoliło nam i w tym znów roku odbyć posiedzenia publicznego we własnych murach. Wyznajemy szczerze, że milejby nam było przyjąć u siebie dostojnych gości i szanowną publiczność, która raz do roku na tem zebraniu ma sposobność okazać nam tak cenny dla nas udział wobec prac naszych i losów naszej instytucyi. Chociażbyśmy jednak na dzień dzisiejszy uprzątnęli wszystko z tej sali i starali się ją chwilowo do dawnego stanu przywrócić, po przeistoczeniach, których usunąć nie można, zdołałaby ona pomieścić ledwie połowę tego zgromadzenia, które tutaj mieliśmy zaszczyt powitać.

Korzystając zaś z gościnności Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademia czuje się przecież w tych murach jakby u siebie. Z Uniwersytetu Jagiellońskiego czerpie ona przedewszystkiem soki żywotne; z nim było połączone niegdyś Towarzystwo Naukowe, z którego, łaską Najjaśniejszego Pana, Akademia powstała. Nie jest Akademia instytucyą **k r a k o w s k ą**, starano się to przy samem założeniu w nazwie jej wyraźnie zaznaczyć. Z grona samych członków naszych krajowych połowa niemal mieszka poza Krakowem; jeśli zagranicznych wliczymy, miejscowi członkowie są w mniejszości. Czynny a szczery udział członków zamiejscowych we wszystkich pracach Akademii uważamy też za warunek jej pomyślnego rozwoju: staramy się usilnie, ze wszystkimi, bez względu na oddalenie, utrzymywać łączność i styczność jak najściślejszą. Ale tu jesteśmy przywiązani do gleby, do gleby użyźnionej pracą tych pięciu stuleci, co spoglądają z murów Collegium Jagiellońskiego. Ze stanem tej gleby, z rozwojem naszego Uniwersytetu związany też jest ściśle los Akademii. A że właśnie w czasach dzisiejszych więcej niż kiedykolwiek w ciągu pięciu wieków istnienia Uniwersytetu skupiły się w nim siły naukowe z rozmaitych ziem polskich, że niema jednej dzielnicy, gdzie brzmi dziś polskie słowo, której przedstawicieli brakłoby na katedrach Jagiellońskiej szkoły, więcej to niż cokolwiek strzeże instytucyę naszą od zacieśnienia jej działalności.

Pięć lat upływa właśnie, jak Uniwersytet obchodził w tej pięknej sali pamiętny akt inauguracyi swego nowego przybytku. Księga pamiątkowa, wydana wówczas, stwierdza dokładnie, jak to rozrósł się Uniwersytet w tym ostatnim okresie swoich dziejów, odkąd mu przywrócono prawa ojczystego języka, a utworzeniem rozlicznych nowych katedr i instytutów wzniesiono go na stanowisko równorzędne z innemi Uniwersytetami. W obrębie tego okresu ten sam wspaniałomyślny Monarcha, najmiłościwiej nam panujący Cesarz i król, któremu nauka nasza po wszystkie czasy zawdzięczać będzie tyle w swojem odrodzeniu, założył Akademię. Jej początek, jej rozwój cały do dni dzisiejszych łączy się z historyą ostatniego odnowienia Uniwersytetu. Każda nowa zdobycz Jagiellońskiej Szkoły zaważyła silnie w rozszerzeniu zadań, w ożywieniu prac naukowych naszej instytucyi. Ale naodwrót możemy sobie przyznać, że samo istnienie Akademii stało się potężnym czynnikiem w podniesieniu poziomu naukowego na Uniwersytecie. Profesorom dała ona i sposobność i podnietę zarazem do badań naukowych; uczniom, z których niejeden już w gronie naszem zasiada, włożyła buławę do tornistra.

Wszystkie gałęzie umiejętności, które Akademia uprawia, wchodzą w zakres nauki uniwersyteckiej. Nie wszystkie jednak przedmioty tej nauki należą do zadań Akademii, których obręb nietylko samym statutem, ale, co więcej, właściwym celem wszystkich pokrewnych instytucyj ściślej jest odgraniczony. Cel Akademii stanowi bowiem praca badawcza w dziedzinie nauk teoretycznych; nie należą zaś do jej zadań wszelkie nauki stosowane, których istota polega na praktycznem spożytkowaniu wypadków pracy badawczej. Nie może tu być mowy o jakiejkolwiek wyższości jednej grupy nad drugą. Obie wspierają się wzajemnie: teorya daje naukom stosowanym umiejętny fundament, ale zarazem w nich znajduje pożądane sprawdzenie rzeczywistej wartości badań, dokonanych w swoim zakresie; rozliczne zagadnienia natury praktycznej otwierają coraz to nowe widnokręgi teoretycznej pracy, ukazują jej nowe cele, oddziaływują ożywczo na grunt jej badań. Podział pracy jest tu jednak niezbędny, wymaga jej już sama natura zagadnień naukowych jednej i drugiej dziedziny, a nadto zdarzają się wyjątkowe indywidualności, którym usposobienie, właściwość umysłu, czas sam wreszcie pozwala działać w jednym i w drugim zakresie prac naukowych. Większa żywotność nauk stosowanych, wysoka wartość praktyczna każdego ich odkrycia, które w lot daje się spożytkować i przynosi społeczeństwu bezpośrednie korzyści: oto czynniki, które wpływają w dzisiejszych czasach na tak świetny rozwój wszelkich gałęzi umiejętności, mających praktyczne zastosowanie. Nie potrzebują one osobnych instytucyj, któreby służyły do poparcia ich zadań, coraz więcej mnożą się ich zdobycze drogą naturalnego rozwoju. Inaczej jest z badaniami w zakresie nauk, wypełniających zadanie Akademii: bez uposażenia z funduszów publicznych, bez wydawnictw, które nie mogą się opłacać, a wymagają znacznego nakładu, postęp tych nauk napotykałby nieprzezwyciężone trudności.

Dlatego to właśnie istnieją Akademie, mające cel wyłączny w uprawie tych gałęzi wiedzy i dlatego odgraniczony jest obszar zadań tak naszej, jak i wszystkich pokrewnych jej instytucyi.

Z tej też przyczyny nie wszystkie przedmioty nauki uniwersyteckiej mają w Akademii swoich przedstawicieli, a prócz tego jeszcze umiejętność religii objawionej, teologia, znajduje się również poza obrębem jej zadań, nietylko u nas, wobec brzmienia naszego statutu, ale wszędzie, nawet w papieskiej Akademii dei Lincei. Tak więc, jeżeli się mówi o stosunku Akademii do Uniwersytetu, godzi się to zaznaczyć, dlaczego rozmaici jego członkowie nie zasiadają w gronie Akademii, nieraz najwybitniejsi, którzy nietylko w tej Szkole, lecz w nauce zarówno i społeczeństwie, wobec jego potrzeb i zadań żywotnych przewodnie zajmują miejsce. Dla nich zbyteczne to wyjaśnienie: wobec szerszych kół jednak należało raz może dotknąć tej sprawy, jasnej i zrozumiałej zupełnie, a tracącej wszelką pozorną drażliwość, jeśli się tylko stwierdzi, jaki jest cel właściwy i jaki zakres badań Akademii. Strzegąc tych granic, poczytamy to niezawodnie za tem większą chlubę Akademii, za tem pewniejszy probierz jej żywotności, im więcej materyału, przydatnego dla siebie, znajdować będą w jej pracach nauki stosowane. Tak styczności nigdy tu nie zabraknie, a cel jeden nas łączy: dobro polskiej nauki.

kolwiek to właściwie nie jest wcale kwestyą motywów. Możecie mnie, szanowni panowie tu zapytać: dlaczego przedkładamy te projekty teraz, dlaczego śpieszymy się?

Jestem zupełnie świadomy, jakiej ofiary teraz żądam od panów, występując z temi projektami w obecnej chwili przed tę wysoką Izbą; proszę was, moi panowie, przebaczcie mi, że to czynię. Bądźcie pewni, że gdybym nie był o tem przekonany, że to się stać powinno i musi, nie byłbym tego uczynił.

Jeżeli to chcę usprawiedliwić, nie mogę się powoływać na takie rzeczy, któreby tu nasuwały się bezpośrednio, a więc na to, że to, co zostało uznane za dobre, nie może być wprowadzane w życie nigdy zbyt prędko, i t. p.; nie, szanowni panowie, musiałbym sobie wtedy powiedzieć, że jeżeli sprawa szła przez tak długie lata, to może i przez ten czas jeszcze iść tak samo. A więc dlaczego? Przytoczę panom kilka powodów. Może nie to tylko jest decydujące, że nasze stosunki walutowe, zwłaszcza w stosunku do węgierskiej połowy monarchii, gwałtownie potrzebują uregulowania.

Nie chcę dalej nad tem się rozszerzać; jest to kwestya, która musi być zastrzeżona specyalnemu wyjaśnieniu. Ale w każdym razie można powiedzieć, że jeżeli się te stosunki dokładnie zbada, uczuwa się taką potrzebę prawodawczego uregulowania tych stosunków, że nie mogę na to dla panów znaleść dosyć charakterystycznego słowa.

Niebezpieczeństwa, jakie są połączone z dzisiejszym stanem rzeczy, są bardzo znaczne i w rzeczy samej, trzeba sobie gwałtownie życzyć, aby w tym względzie zaprowadzony został porządek. Usiłowałem zatem odnośną propozycyę, ułożoną wspólnie z węgierskim rządem, przedłożyć.

Drugi punkt, który sprawę czyni bardzo nagłą, jest to zawarcie nowych traktatów handlowych. Przyjęliście panowie w tym roku traktaty i pozwalam sobie dodać, żeście przyjęli bardzo słusznie; według mojego najgłębszego przekonania, nie mogło się stać inaczej.

Te traktaty handlowe mają cel: zaprowadzić stałość w naszych ekonomicznych stosunkach z zagranicą, stałość, na której odtąd eksport i import czynić mogą swoje obliczenia, a wiecie panowie, jakie znaczenie dla nas mają stosunki eksportowe i importowe i jaką zwłaszcza rolę gra przewyżka w naszym bilansie handlowym, w naszym ogólnym bilansie płatniczym. Tak więc wysoka Izbo, ta droga dla traktatów handlowych została wytknięta i musiała zostać wytknięta. Jednak według mojego najgłębszego przekonania, ten system traktatów handlowych i stałości pozycyj cłowych musi być uzupełniony stałością stosunków pieniężnych, jeżeli stałość zamierzona przez traktaty handlowe niema się stać zupełnie iluzoryczna. Wśród naszych obecnych stosunków pieniężnych, tak, jak się w ostatnich czasach dosyć ustaliły i stosunków handlowych, tak, jak zostały ustanowione przez traktaty handlowe, klasy produkujące w Austryi rozwinęły się — nie da się zaprzeczyć, że tak jest. Klasy produkujące mają zatem, według mojej opinii, prawo, ażeby te stosunki były ustabilizowane i ażeby co do oczynszowania i spłaty użytych przez nie kapitałów nie zostały pozostawione przypadkowi. Z drugiej strony klasy otrzymujące rentę również mają w tem interes, aby stosunki produkcyi nie uległy zmianie, bo całe ich bezpieczeństwo i cała ich przyszłość polega na tem, żeby produkujące klasy mogły się rozwijać w dalszym ciągu. Dlatego sądzę, że stabilizacya naszych stosunków pieniężnych i utorowanie dla nich dróg w interesie naszej produkcyi naglące jest konieczne i że, aby nas ochronić przed bardzo nieprzyjemnemi niespodziankami, potrzeba, aby ta stabilizacya także dla naszych stosunków pieniężnych utorowana została.

Ta prosta argumentacya prowadzi mnie zaraz do trzeciego punktu, mianowicie do pytania: A czy te stosunki naszego ustroju pieniężnego są w tej chwili zagrożone? Na to mogę panom tylko jednę dać odpowiedź. Jeżeli śledzicie rozprawy nad sprawą wolnego wybijania srebra w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej i jeżeli widzicie, jak nieznaczne są tam ciągle różnice w większości i w mniejszości, możecie wyciągnąć z tego wniosek, jakie to wpływy oddziałać mogą mimowolnie ztamtąd na nasze stosunki walutowe. Wahania kursu w roku 1890, które sobie wszyscy panowie przypominacie, dały nam tego mały przedsmak, coby się stało, gdyby dzisiaj w Stanach Zjednoczonych ustanowiono wolne wybijanie srebra. Wobec tej okoliczności nie mogę panom naturalnie mówić o żadnym terminie, bo to, co się dzieje w innem państwie, jest od nas całkowicie niezależne. Jest jednak — sądzę — naszym obowiązkiem rozważyć, o ile jesteśmy w stanie uchylić się przed temi skutkami, któreby na nas wywarły tego rodzaju od nas niezależne wypadki.

Nakoniec chciałbym jeszcze o jednym punkcie kilka słów powiedzieć, który może także wywołać pewne zaniepokojenie, a o którym sądzę, że potrzebuje kilku słów wyjaśnienia. Jeżeli panowie te projekty odczytacie, nabierzecie przekonania, że mamy tu uczynić pierwsze kroki i dlatego jest rzeczą bardzo naturalną, że wyciągniecie z tego wniosek: Co się ma dalej stać? Jak się to dalej rozwinie? Odpowiedź na to zawarta jest w kilku postanowieniach projektu traktatu, przedłożonego panom, który ma być zawarty z król. węgierskim rządem, a względnie węg. ciałem prawodawczem.

W art. XVIII, ustęp 1, czytamy: „Ogólne zaprowadzenie obowiązkowego rachowania w walucie koronowej, w związku z uporządkowaniem ogólnego obiegu monetarnego, oraz rozporządzenia co do krajowych monet srebrnych austr. wal. po 2, 1, ¼ guldena w obiegu będących i po obecnym traktacie, nastąpią po ułożeniu głównych zasad w drodze obustronnego prawodawstwa. Także co do postanowień o zastosowaniu waluty koronowej do stosunków prawnych przed wniesieniem dotyczących projektów do ustaw, przyjdzie do porozumienia między obustronnymi rządami.“

W art. XIX, 1 i 3 ustęp, czytamy: „Rządy obu terytoryów państwowych we właściwej chwili, przy wzajemnem porozumieniu w obu ciałach prawodawczych, przedłożą projekty o wykupieniu not państwowych.“

„O uporządkowaniu cyrkulacyi pieniędzy papierowych, oraz co do podjęcia wypłat w gotówce, zawiązane zostaną rokowania we właściwym czasie przez oba rządy.“

W art. XXI czytamy: „Bezpośrednio po wstąpieniu w życie tego traktatu, oba rządy dalej prowadzić będą rokowania, ażeby o ogólnem zaprowadzeniu obowiązkowego rachunku w walucie koronowej w związku z uporządkowaniem ogólnego obiegu monetarnego, dalej o uporządkowaniu cyrkulacyi pieniędzy papierowych, oraz co do podjęcia wypłat w gotówce porozumieć się dla wydania ustawowych zarządzeń.“

Pozwólcie mi panowie dalej przeczytać z 5 go projektu ustawy kilka ustępów.

W art. 1 czytamy: „Minister finansów jest upoważniony zaciągnąć pożyczkę zapomocą wydania utworzonych przez ustawę z 18 marca 1876 roku (Dz. ust. Nr 35) 4% w złocie oprocentowanych obligacyj rentowych w tej ogólnej sumie, która jest potrzebna, aby efektywnem złotem wykupić sumę 183,465.000 austryackich guldenów złotych.“

Dla wyjaśnienia tej kwoty chciałbym zauważyć: jest to 70% owych 312 milionów guldenów wspólnego długu państwowego, opartego na notach. Tę sumę musimy posiadać w każdym czasie.

Dalej czytamy w artykule IV: „Rozporządzenia o monetach złotych, według powyższego artykułu złożonych w przechowaniu, mogą być wydane tylko w drodze prawodawczej.“

W art. V do kontroli przestrzegania art. III i IV tej ustawy powołana jest komisya Rady państwa dla kontroli długów państwowych.

W art. VI polecono ministrowi skarbu, aby w swoim czasie przedłożył osobny projekt ustawy o uporządkowaniu części długu bieżącego składającego się z częściowych asygnat hipotecznych, względnie z zastępujących je w obiegu not państwowych, a wynoszącej najwięcej 100 milionów złr. w. a.

Macie zatem panowie wyliczone te kroki, które jeszcze muszą być uczynione dla ostatecznego dopięcia celu. Pozwalam sobie dodać, że nie myślę wcale zatrzymać się w połowie tej drogi. Wszelkiemi sposobami należy zawsze do tego dążyć, aby nową walutę zupełnie zrealizować, a więc ostatecznie także do wypłat gotówką doprowadzić.

Mogę jednak tylko powtórzyć to, co powiedziałem na wstępie, że to się musi stać z zupełną pewnością. Musi się to stać tak, żeby nie było żadnego niepowodzenia, bo cofnięcie się mogłoby być czemś najgorszem, coby nas spotkać mogło. Z tego powodu terminy ustawowe dla pewnych kroków są nadzwyczaj niebezpieczne i dlatego ich panom nie projektowałem, ponieważ przyszłości przewidzieć nie można. Ale na jedno chciałbym w tym względzie zwrócić uwagę panów. Gdybyście panowie sami termin ustawowo dla pewnego kroku przepisali, zanim będziecie mieli w ręku środki po temu i złoto, którego do tego potrzeba, w tej samej chwili oddawalibyście się świadomie na łup spekulacyi (żywe potakiwanie), do czego ja z swego stanowiska ręki przyłożyć nie mogę. (Brawo! Brawo!). Oto jest powód, dla którego te ustawy tak się ukształtowały, jak są teraz.

Na dalszy punkt jeszcze trzeba zwrócić uwagę, a mianowicie żeby tej zmiany waluty nie łączyć, jak to się już raz stało, z daleko idącem zmniejszeniem środków obiegowych. Byłoby to postępowanie, któreby nietylko zraziło wszystkich interesowanych do sprawy waluty, któreby ją nietylko musiało uczynić jedną z najniepopularniejszych rzeczy w świecie, lecz które, jak stanowczo sądzę, w rezultatach swoich musiałoby także doprowadzić do zupełnie niepożądanych i złych ekonomicznych konsekwencyj. Na ten punkt trzeba dokładnie zwrócić uwagę, a także i z tego powodu nie jest rzeczą możliwą oznaczonym terminem wiązać sobie ręce raz na zawsze.

Mogę tylko powtórzyć, że przy przeprowadzeniu tej sprawy trzeba postępować z zupełną powagą, musi istnieć silna wola, ażeby dojść do rezultatu, musi być również dostarczona możliwość wybrania odpowiedniej chwili dla każdego poszczególnego kroku.

Dla dalszych kroków w ważnych rzeczach nie żądałem dla rządu wcale władzy dyskrecyonalnej, równie jak nie żądałem oddania kwestyi relacyi w ręce rządu, jakkolwiek mi to z kilku stron podsuwano. Na wypadek przyjęcia projektu zatem, będziecie panowie także rozstrzygali o dalszym rozwoju tej sprawy. A teraz, moi panowie pozwólcie mi nakoniec jeszcze jedno powiedzieć: Stosunki tak się ukształtowały, że im bardziej się tą sprawą zajmuję, a mogę panów zapewnić, że od chwili objęcia mojego urzędu bardzo mi na sercu leżała — niebezpieczeństwa dalszego zwlekania wydają mi się tem groźniejsze. (Bardzo słusznie!) Każdy dzień w tym względzie pomnażał ciężar leżącej na mnie odpowiedzialności i tak, moi panowie, przyszło do tego, że już teraz przedstawiłem wam te projekty.

Sama okoliczność, że to czynię, moi szanowni panowie, niech będzie dowodem, jak moje przekonanie jest w tej kwestyi poważne, bo doprawdy byłoby łatwiej i wygodniej, pozwalać sprawie spoczywać i nic nie czynić, za co nawet, jak sądzę, w przyszłości nie spotkałyby nikogo zbyt wielkie zarzuty.

Teraz, moi szanowni panowie, kolej na was. Proszę was, zbadajcie te projekty i zadecydujcie o tej sprawie dla dobra naszej drogiej ojczyzny. (Żywe oklaski — mowcy składają gratulacye koledzy z ławy ministeryalnej).

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 16 maja.

Wielka tajemnica, która po znanych i omawianych już i na tem miejscu rewelacyach, była rodzajem *secret de Polichinelle*, została wreszcie oficyalnie odkryta. Przedłożenia walutowe zostały wniesione, p. Steinbach wypowiedział *exposé*, a śmiało można twierdzić, że wrażenie tych „odkryć“ nie odpowiadało ani bojaźniom jednych, ani nadziejom drugich. Na giełdę nie wywarły przedłożenia walutowe prawie żadnego skutku, mowę p. Steinbacha przyjęto w parlamencie brawem dwóch albo trzech posłów, a dłoń ministra uścisnął hr. Taaffe. W sprawozdaniach dzienników — mówiąc nawiasowo — figurowały te oznaki jako „*lebhafter Beifall*“ i „*Der Minister wird von seinen Collegen beglückwünscht.*“

Słuchaliśmy *exposé* p. Steinbacha z prawdziwem nabożeństwem i oświadczyć musimy, że rzadko zdarzyło nam się usłyszeć mowcę, którby czynił wrażenie tak zaambarasowanego, jak p. Steinbach. Mówił on płynnie, gładko, ale bez przejęcia się, bez tego wewnętrznego przekonania, które jak niewidzialne *fluidum*, łączy mowcę ze słuchaczami. Z samego początku nie wywarło zdanie o „*Währungsfatalismus*“ należytego wrażenia, słuchacze nie zrozumieli i później słów podkreślanych, zabrakło oklasków w miejscach, w których tych oklasków z pewnością się spodziewano i tak *exposé* przeminęło, nie wywarłszy żadnego wrażenia. W dziennikach wiedeńskich także nie widać skutku wywodów ministra, a i zagranicą, o ile dotąd sądzić można, przeminęło *exposé* bez silniejszego echa.

Wybaczcie mi, że przy tej sposobności podniosę jeden fakt, chociaż to może na chełpliwość zakrawać będzie. Zdanie, jakie wypowiedział p. Steinbach w *exposé* o zasługach „*seines Amtsvorgängers,*“ było zapowiedziane przed dłuższym już czasem w *Czasie* i kto wie, czy piszący te słowa, nie przyczynił się przez podniesienie tych zasług przy sposobności ankiety walutowej do tego, że to zdanie obecnie w *exposé* p. Steinbacha znalazło miejsce. Charakterystycznem jest jednak, że nazwisko tego *Amtsvorgängers,* nazwisko p. Dunajewskiego, zupełnie zostało pominięte. Największym może tryumfem dla p. Dunajewskiego jest właśnie ten fakt, że dla wielu kół samo jego nazwisko jest nieprzyjemne.

Jeżeli nazwisko p. Dunajewskiego nie było w *exposé* wymienione, to za to wymienione było nazwisko p. Milewskiego. Ktokolwiek dokładnie czytał artykuł p. Milewskiego o regulacyi waluty, ogłoszony swojego czasu w *Przeglądzie Polskim*, ten musiał z pewnością nabrać przekonania, że właściwym tryumfatorem w sprawie walutowej jest p. Milewski. Nawet wyrażenia jego jak: *Gold in die Währung einführen* znalazły w *exposé* miejsce.

Pomimo zimnego przyjęcia *exposé* p. Steinbacha, panuje ogólne przekonanie, że przedłożenia walutowe zostaną przez parlament w krótszym przeciągu czasu przyjęte, jak to z początku przepowiadano. Ze strony lewicy, która w swoich oczekiwaniach widzi się w wielkiej części zawiedziona, grozi wprawdzie burza.

Dla przywódców lewicy, którzy zawsze i wszędzie są tem, co Niemcy nazywają *Principienreiter*, rozstrzygającą jest okoliczność, że rząd austryacki nie chce odrazu przeprowadzać regulacyi i podjąć wypłat gotówką, ale że dąży on do powolnego załatwienia rzeczy. Lewica zarzuca p. Steinbachowi, że zawiele ustępstw poczynił na korzyść Węgrów i t. zw. *Agrarier*. Zanadto jednak lewica już jest zaangażowana, ażeby módz otwarcie z opozycyą wystąpić. Ambaras p. Steinbacha przy *exposé* jednak wobec tego łatwo pojąć.

Bawią tutaj obecnie p. Dunajewski i namiestnik Badeni. P. Dunajewski przyjęty był przez Cesarza i, jak opowiadają, wzruszony był łaskawością i serdecznością, z jaką Monarcha go traktował. — Namiestnik Badeni pozostanie tutaj zapewne krótszy czas, niż zamyślał, albowiem niezadługo ma przyjechać arcyksiążę Albrecht do Galicyi. Powrót p. Namiestnika do Lwowa nastąpi więc zapewne już w najbliższych dniach.

Rada państwa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyć się ma w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad projektami o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych. Dyskusya ta rozpoczęła się już w sobotę zaraz po wygłoszeniu *exposé* przez ministra skarbu o przedłożeniach walutowych.

Dep. Russ uzasadniał szczegółowo potrzebę przekształcenia kanału Dunajowego na port handlowy i zimowy.

Dep. Dipauli oświadcza, iż stronnictwo jego z całą sympatyą przystępuje do obrad nad przedłożonemi projektami, ale nie chce się identyfikować ze wszystkiemi jego punktami. Mowca jest za wykreśleniem z programu: przekształcenia kanału Dunajowego na port zimowy i na razie za odroczeniem sprawy kanału zbiorowego.

Dep. Suess i reprezentant rządu Wittek występują stanowczo przeciw temu wnioskowi, gdyż przez jego przyjęcie obalonemby zostało całe przedłożenie, które powstało wskutek narad kongresu i musi być branem jako całość.

Dalsze rozprawy odroczono do dnia dzisiejszego.

Z Koła polskiego.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 16 maja.

Na dzisiejszem południowem posiedzeniu Koła poselskiego polskiego rozpoczęły się rozprawy ogólne nad rządowym projektem regulacyi waluty i projektami ustaw tyczącemi się tej sprawy. Na posiedzeniu tem obecnymi także byli: członek Izby panów były minister skarbu Dunajewski i minister dla Galicyi Zaleski. Na początku posiedzenia sekretaryat Koła wniósł, aby posiedzenia Koła nad tą sprawą były poufne, a dopiero po ukończeniu obrad należy ogłosić komunikat o ich przebiegu i rezultacie. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten przeważną większością odrzucono.

Po otwarciu rozpraw przez przewodniczącego Jaworskiego, zabrał najprzód głos poseł Eugeniusz Abrahamowicz. Chcąc wyrazić opinię wyborców, musi wypowiedzieć, że ten projekt regulacyi waluty i zaprowadzenia waluty złotej napełnia ich obawą. Zdaniem jego, obawy te są słuszne, bo z powodu niedostatecznej ilości złota pieniądz stanie się drogi, kredyt trudny i na wysoki procent, producent będzie taniej sprzedawał produkta, bo na podniesienie ceny nie wpłynie ażio. Tylko przemysłowcy kupujący za granicą życzą sobie zaprowadzenia waluty złotej. Dlatego to kraje rolnicze utrzymują u siebie walutę srebrną, a kraje przemysłowe zaprowadziły walutę złotą. (Wielu posłów zaprzecza temu faktowi). Mowca oświadcza się stanowczo przeciw proponowanej regulacyi waluty.

Następnie przemawiający poseł Szczepanowski polemizuje najprzód z poprzednim mowcą, który, jego zdaniem, wypowiedział tylko życzenia. Życzył on sobie utrzymania złej papierowej waluty, bo mniema, że wówczas producent, sprzedając swoje produkta za granicę, otrzymuje za nie cenę wyższą w walucie papierowej; ale ta cena jest tylko pozornie wyższa, bo pieniądz, który otrzymał, ma mniejszą wartość, a producent musi także temi gorszemi pieniądzmi płacić za robotę i za towary, których potrzebuje. Ale zarazem p. Abrahamowicz życzył sobie, aby kredyt był łatwy i na niski procent; a właśnie gdy waluta będzie zła, kredyt będzie trudny i na wysoki procent. Mylnie p. Abrahamowicz twierdził, że kraje rolnicze mają walutę srebrną, bo istotnie walutę srebrną mają tylko Indye wschodnie; Rosya ma walutę papierową, przytoczona Argentyna także papierową. — Dalej p. Szczepanowski twierdził, że Niemcy po zaprowadzeniu waluty złotej rozwinęły się pod względem dobrobytu i przemysłu daleko silniej w tym ostatnim okresie czasu niż Francya. Chwila teraźniejsza jest sprzyjająca — zdaniem mowcy — do przeprowadzenia regulacyi waluty, bo złoto napływa teraz obficie do Europy z Ameryki, a dopóki teraźniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych stoi tam u steru rządu — a stać będzie do września 1893 r. — nie pozwoli na zaprowadzenie bimetalizmu w Stanach Zjednoczonych. Dalej zapuścił się p. Szczepanowski w szczegółowe porównanie projektów, przedłożonych austryackiej Radzie państwa, z projektami, przedłożonemi Sejmowi węgierskiemu. Austryacki minister skarbu działa daleko przezorniej; zapasów kasowych, wynoszących teraz około 108 milionów złr., nie używa na przeprowadzenie regulacyi waluty, lecz zaciągnąć chce na to oddzielną pożyczkę stu osiemdziesięciu milionów złr.; prócz tego z regulacyą waluty nie łączy konwersyi długów i nie czyni jednej zależną od drugiej. Przeciwnie, minister węgierski większą część zapasów kasowych (daleko mniejszych niż w Austryi) użyć chce na zakupno złota, t. j. na regulacyę waluty, którą łączy ściśle z konwersyą wszystkich długów węgierskich. Reforma przedsięwzięta w Węgrzech jest daleko ryzykowniejsza.

Poczem wśród powszechnej uwagi zabrał głos członek Izby panów Dunajewski. Aby obrady doprowadziły pewniej do jakiegoś rezultatu, sądzi, że z toku rozpraw Koła wyłonić się powinny odpowiedzi na pytania, które w ścisłym są z sobą związku. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy potrzeba jest przeprowadzać regulacyę waluty? Stan teraźniejszy jest anormalny; pieniądz papierowy, przedstawiający w zasadzie srebro, stoi wyżej, niż srebro. Oddawna istniała już w rządzie myśl oparcia waluty na podstawie metalicznej. Dzisiejszy stan przedstawia dla państwa tę złą stronę, że kryje w sobie możliwość wielkich niebezpieczeństw. Mogłyby powstać w chwilach poważnych pewne potrzeby, których przy dzisiejszym stanie waluty papierowej samym kredytem nie pokryjemy. Ztąd wynika, że należy dążyć do uregulowania waluty. Ale nasuwa się drugie pytanie, czy chwila obecna jest do tego odpowiednią? Zapewne p. minister skarbu udzieli Kołu wyjaśnień, czy ma rękojmię co do korzystnego przeprowadzenia pożyczki, potrzebnej na zaprowadzenie waluty metalicznej; czy ma rękojmię, że obecna pora jest odpowiednia; a następnie, czy procenta, które trzeba będzie płacić od tej pożyczki, nie zachwieją równowagi budżetowej? Jeżeli po wyjaśnieniach na te pytania zgodzimy się na regulacyę waluty i na przeprowadzenie tej regulacyi dzisiaj, to pozostanie do rozstrzygnięcia: jaką walutę należy wprowadzić: czy złotą, czy srebrną, czy podwójną? Jako teoretyk, jako profesor byłem zawsze za walutą podwójną, srebrną i złotą. Wprawdzie obrońcy waluty złotej mówią, że miara wartości musi być jedna, a gdy wartość złota jest stalsza, przeto należy złoto przyjąć, jako miarę wartości. Ale widzieliśmy, że w ciągu wieków tak złoto, jak i srebro zmienną miały wartość. Jednak bez stałego oznaczenia wprzód przez większość państw stosunkowej wartości złota do srebra, bimetalizmu nie można zaprowadzić. Państwo, któreby samo go zaprowadziło, poniosłoby wielkie straty, bo złoto odpłynęłoby z niego. Przeto przyznaję, że obecne stosunki produkcyi srebra zniewalają do przyjęcia waluty złotej. Pozostaje do rozstrzygnienia pytanie, jaką relacyę przy przemianie tej przyjąć należy? Pod tym względem ma przemawiający pewne wątpliwości, czy proponowana w projekcie rządowym relacya jest sprawiedliwą. Wreszcie mowca przestrzega przed kierowaniem się względami na interes jakichkolwiek kół, a jedyną zasadą winna być sprawiedliwość.

Nakoniec przemawiał poseł Kraiński. Chwilę obecną nie uważa za odpowiednią do przeprowadzenia regulacyi waluty i starał się to wykazać.

Po jego głosie przewodniczący zamknął posiedzenie, odraczając dalsze rozprawy do posiedzenia dziś wieczór, bo jeszcze wielu posłów zapisanych jest do głosu, mianowicie posłowie: Rappoport, Chrzanowski, Stadnicki, Kozłowski, Rutowski i inni.

Sprawy krajowe.

Lwów 16 maja.

(Kurs naukowy dla działu podatków spożywczych).

W dniu dzisiejszym miało miejsce uroczyste otwarcie kursu naukowego dla działu podatków spożywczych przy galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu. O godzinie 8 rano odbyło się solenne nabożeństwo, celebrowane przez X. Arcybiskupa Issakowicza, który po skończonem nabożeństwie udzielił zgromadzonym swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Na nabożeństwie byli między innymi obecni: wiceprezydent Namiestnictwa Lidl, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński, wiceprezydent Sądu krajowego wyższego Tchorznicki, wiceprezydent kraj. Dyrekcyi skarbu Dr Korytowski z gremium radców kraj. Dyrekcyi skarbu, wykładać mający na kursie profesorowie i przyszli słuchacze. Po nabożeństwie udali się wszyscy zgromadzeni do gmachu krajowej Dyrekcyi skarbu, gdzie w przygotowanej do wykładów sali prezydent Korytowski otworzył kurs przemową, z której wyjmujemy najważniejsze ustępy.

„Na przepisy nasze w dziale skarbowości państwowej składa się nietylko samo prawo, nietylko sama wola państwa, silniej jeszcze oddziaływa na nie życie ekonomiczne, które ciągle nowych dróg sobie szuka i przepisy wyprzedza, oddziaływa ogromny postęp nauk technicznych w dzisiejszej epoce wynalazków, gdzie aż nadto często się zdarza, że już jutro zastojem się okaże to, co dziś jako znakomity tryumf wynalazczego ducha sławiono. Urzędnik więc, który przepisy nasze, mianowicie przepisy z dziedziny podatków konsumcyjnych, dobrze zrozumieć i należycie wykonać pragnie, musi mieć świadomość tego postępu i tych wymagań życia ekonomicznego, a równocześnie znać myśli zasadnicze, przewodnie ustawodawstwa, musi tego wszystkiego szukać w dalszem kształceniu się w nieustającej nauce.

Doświadczenia ostatnich lat, zwłaszcza od czasu zaprowadzenia ustawy o opodatkowaniu nafty, tudzież zmiany ustaw o opodatkowaniu wódki i cukru, wykazały dowodnie, że funkcyonaryusze, powołani do wykonywania ustaw akcyzowych i nadzorowania przedsiębiorstw, podlegających tym ustawom, nie posiadają dostatecznego wykształcenia fachowego w tej gałęzi służbowej. Niedostateczność tego wykształcenia służbowego, dotyczy zarówno technicznej, jak i ustawowej strony. Spostrzeżenia, poczynione przy egzaminach akcyzowych, stwierdziły, iż kandydatom zasiadającym do tego egzaminu, którego złożenie według istniejących przepisów jest mianowicie warunkiem osiągnięcia wyższej posady w korpusie straży skarbowej, brakowało nietylko znajomości elementarnych pojęć i wiadomości z dziedziny technicznego postępowania przedsiębiorstw, podatki konsumcyjne opłacających, ale także i znajomości samych ustaw — a bez dokładnej znajomości jednego i drugiego, oczywiście mowy być nie może o skutecznej, świadomej celu i znaczenia kontroli nad odnośnemi przedsiębiorstwami.

Jeżeli zaś niedostateczne wykształcenie służbowe straży skarbowej już z natury rzeczy zawsze i wszędzie musi szkodliwie oddziaływać na służbę i dochody skarbu państwa, to wprost zgubne są jego następstwa w naszym kraju, gdzie odnośne stosunki w wielu względach są inne, mniej korzystne, niż w innych krajach monarchii; w naszym kraju, gdzie bardzo znaczna liczba przedsiębiorstw, opłacających podatki konsumcyjne, znajduje się w ręku przedsiębiorców, znanych i po za granicami naszego kraju, chciwych łatwego zysku, czyhających na każdą sposobność do malwersacyj i czyniących z tych malwersacyj czysto zawodowy interes. *Sacra auri fames*, niepowściągliwa żądza zysków nieuprawnionych, to dewiza tych różnych artystów w oszustwie wobec skarbu państwa, z którymi administracyi skarbowej tego kraju bezustannie walczyć przypadło.

Oceniając liczne trudności, z któremi nawet funkcyonaryusz straży, znakomitemi zdolnościami wyposażony i całe studya gimnazyalne lub realne posiadający, dotychczas walczyć musiał, by sobie zdobyć jakie takie wykształcenie fachowe w dziale podatków konsumcyjnych; dalej pragnąc fachowe wykształcenie straży podnieść do poziomu, którego dobro służby bezwzględnie wymaga, postanowiła krajowa dyrekcya skarbu trudności wymienione usunąć przez uzyskanie kursu naukowego dla działu podatków konsumcyjnych. P. minister skarbu z gotowością bez zwłoki zatwierdził wnioski nasze i z prawdziwą munificencyą przyzwolił kredyty potrzebne na pokrycie wydatków tego kursu. Kilku profesorów szkoły politechnicznej z uprzejmą gotowością pospieszyło na wezwanie nasze, ofiarując swój czas i swoją znakomitą wiedzę dla osiągnienia celu, który przez kreowanie tego kursu naukowego osiągnąć zamierzyliśmy. Wreszcie Wydział krajowy, do prośby naszej się przychylając, postanowił gorzelnię rolniczą szkoły dublańskiej dla użytku tego kursu w miesiącu czerwcu na czas potrzebny w ruch puścić.

Otwarcie kursu naukowego dla podatków konsumcyjnych nastręcza także i pp. urzędnikom konceptowym znakomitą sposobność do zdobycia sobie wszechstronniejszego wykształcenia służbowego, a zwłaszcza do przyswojenia sobie teoretycznych i praktycznych wiadomości o technicznem postępowaniu przy produkcyi wódki, cukru, piwa i olejów skalnych.

Kurs obecny trwać będzie 8—10 tygodni, z wykładami przeciętnie 6 godzin dziennie. Wykładać będą: prof. Wawnikiewicz gorzelnictwo, prof. Pawlewski piwowarstwo, prof. Załoziecki postępowanie techniczne przy produkcyi nafty i innych olejów mineralnych, kontrolor gorzelń Kotiers cukrownictwo. Dalej wykładać będą: starszy inspektor straży skarbowej Prokopowicz: część ogólną z ustaw o podatkach konsumcyjnych, ustawę o opodatkowaniu olejów mineralnych; zaś sekretarz Dr Różycki: ustawę o opodatkowaniu piwa, ustawę o opodatkowaniu cukru i postanowienia kodeksu dochodowo-karnego, odnoszące się do podatków konsumcyjnych. Naczelne kierownictwo tego kursu p. minister mnie przekazał. W zastępstwie mojem funkcyonować będzie p. referent krajowy dla podatków konsumcyjnych i straży skarbowej, radca skarbowy Mieczysław Dajewski. Przypuściłem na kurs ten 52 słuchaczów, a mianowicie 3 pp. urzędników Wydziału krajowego, 12 urzędników konceptowych krajowej dyrekcyi skarbu, wreszcie 38 funkcyonaryuszów straży skarbowej.“

Po p. prezydencie przemówił jeszcze krótko radca Dajewski, poczem profesor Dr Wawnikiewicz, skreśliwszy cel nowo-utworzonego kursu i jego spodziewane błogie skutki, omówił plan swojego wykładu. Bezpośrednio potem rozpoczęły się dalsze wykłady, planem naukowym objęte.

KRONIKA.

Kraków 17 maja.

— **Doroczne posiedzenie Wydziału wielkiego** Kasy oszczędności miasta Krakowa odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. w sali posiedzeń Kasy, pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego.

— **Na wystawie wieczornej** w Sukiennicach odegra we środę muzyka 13 pułku między innemi utworami „Medytacye“ Gounoda, oraz „Mazurek“ Chopina.

— **W parku krakowskim** odbędzie się koncert we środę dnia 18 b. m.

— **Za 181 złr. w. a.** nabył dzisiaj w Magistracie na licytacyi Koppel Grünwald przeznaczone na burzenie mury b. kościoła św. Ducha. Mury te wzniesione są ze starej znakomitej cegły wielkiego formatu, obecnie już wcale nie wyrabianej, cegły, której Magistratowi zawsze brak, gdy zachodzi potrzeba restauracyi historycznych budowli (n. p. rondla za bramą Floryańską) i której znowu będzie potrzeba przy restauracyi n. p. wieży maryackiej, lub kościoła św. Krzyża. Wyrażamy więc nadzieję, że sekcya I, zanim licytacyę zatwierdzi, zechce pierwej zastanowić się nad tem, co jest korzystniejszem dla gminy, czy przeznaczone na zburzenie mury we własnym zarządzie rozebrać i cenną cegłę zachować do użytku w razie potrzeby, czy też takowe Kopplowi Grünwaldowi za 181 złr. sprzedać.

— **Kieszonkowe rozkłady jazdy** kolei państwowej w Galicyi i Bukowinie w cenie po 10 ct. za sztukę nabyć można na stacyach i u konduktorów, oraz w głównej trafice, w księgarni p. Krzyżanowskiego i w handlu p. J. F. Fischera (linia A-B).

— **Zbrodnia**. Parę dni temu znaleźli rybacy w Wiśle pod Bielanami zwłoki kobiety. Przedsięwzięta na zwłokach sekcya wykazała, że na 24 żeber kobieta ta ma złamanych 17; niektóre z żeber są nawet dwukrotnie złamane. Prócz tego wykazała sekcya złamanie mostku piersiowego i zmiażdżenie wątroby. Zbrodnia więc, spełniona na kobiecie, nie ulega wątpliwości, a dla zatarcia jedynie śladów wrzucono zwłoki do Wisły. Wskutek tego wdrożone zostało dochodzenie sądowo-karne. Kobieta znaleziona, jak się dowiadujemy, nazywała się Maryanna Gąsiorek i pochodziła z Tyńca.

— Z Bochni nam piszą: Trzeci już rok istnieje u nas szkoła przemysłowa uzupełniająca i rozwija się pomyślnie, jak można było się przekonać z publicznego popisu, odbytego onegdaj pod przewodnictwem Dra Serafińskiego, burmistrza miasta. Uczniowie odnieśli rzeczywiste praktyczne korzyści. Świadczy to dobrze o kierownictwie szkoły, prowadzonem przez prof. H. Machnickiego i gorliwości grona nauczycielskiego, niemniej o pieczołowitości, jaką tę szkołę otacza wydział szkolny, a przedewszystkiem burmistrz miasta. Między gośćmi widzieliśmy starostę p. Kerekjarty, p. Strzelbickiego, radcę salinarnego, p. Matusiaka, inspektora szkolnego okręgowego i bardzo liczny zastęp majstrów wszelakich zawodów. Po egzaminie otrzymali pilniejsi uczniowie w nagrodę książeczki kasy oszczędności na pewne kwoty, tudzież stosowne książki do czytania, albo do modlenia. Te ostatnie były ofiarowane w znacznej ilości przez tutejszego dziekana X. Lipińskiego, niestrudzonego pracownika w winnicy Pańskiej.

Tego samego dnia po południu odbyło się u nas zgromadzenie wybitniejszych przedstawicieli inteligencyi miejscowej w sprawie utworzenia korpusów wakacyjnych dla młodzieży szkolnej. Zgromadzenie, obradujące pod przewodnictwem p. starosty Kerekjarty, uznało potrzebę takich korpusów i wybrało komitet, który ma się zająć urzeczywistnieniem tej myśli.

— **Sejmik relacyjny.** Szanownych panów wyborców większej posiadłości powiatu brzeżańskiego zapraszam na dzień 20 b. m. na godzinę 11 zrana do sali Rady powiatowej w Brzeżanach, celem zdania relacyi z moich czynności poselskich. *Szeliski.*

— **Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu** uchwaliło złożyć życzenia i wyrazy czci prof. Drowi Małeckiemu z powodu 50-letniego jubileuszu jego znakomitej pracy naukowej. Zarząd Towarzystwa wysłał delegatem swoim i reprezentantem Dra Chlebowskiego, prof. uniw. lwowskiego. Przemawiać on będzie w imieniu Towarzystwa i złoży jubilatowi w ozdobnej oprawie adres zarządu Towarzystwa. Adres ten brzmi:

Dostojny Jubilacie!

W chwili obecnej, kiedy cały świat naukowy polski składa Ci hołd należny, poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przystępuje do grona otaczających Cię dzisiaj rodaków z uczuciem nietylko czci i uznania, ale z serdecznem zarazem uczuciem dumy narodowej i przywiązania, bo oddajemy dziś cześć należną Tobie, którego uwieńczona zasługa jest czcią i chwałą naszej Wielkopolskiej dzielnicy!

Pracowałeś przez lat pięćdziesiąt na niwie nauki naszej ojczystej, pochodnią ducha jej przyświecając. Niezmordowaną pracą i niespożytą zasługą, jako przewodnik najwznioślejszej idei, byłeś nauczycielem i kierownikiem młodzieży polskiej. Jako uczony, wzbogaciłeś naukę narodową dziełami niepospolitej wartości i wpływałeś przemożnie na jej rozwój duchowy. Jako obywatel, oddałeś wielkie usługi krajowi i społeczeństwu naszemu, które Cię dzisiaj czcią i miłością otacza.

W takim to wyrazie czci zasłużonej i serdecznego przywiązania, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego jesteś jednym z najdawniejszych członków honorowych i protektorów, a zarazem najwybitniejszą ozdobą w dziedzinie nauki, składa Ci hołd społeczeństwa wielkopolskiego, wynurza Ci pełnem sercem wznosząc uczucia towarzyszącej wdzięczności i gorącego uznania w podniosłej chwili pięćdziesięcioletniego jubileuszu zasług obywatelskich i pracy Twej naukowej.

Dziś Ci więc mistrzu oddając, z rodzinnej ziemi Twojej hołd, prosimy o przyjęcie wyrazów, w których zawarte są uczucia czci i wdzięczności, a które wszystkie niespożytym Ci pozostaną pomnikiem, z pokolenia w pokolenie cześć i zasługę Twą przechowując.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk: *August Cieszkowski, Radca Dr Bolesław Wicherkiewicz, Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström, Dr Zygmunt Celichowski, prof. Teodor Jankowski.*

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministeryum skarbu zamianowało w stanie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego II klasy, Adama Kasiewicza, geometrą ewidencyjnym I klasy w X klasie rangi.

P. Namiestnik przeniósł koncepistę Namiestnictwa, Franciszka 2 im. Seńkowskiego, z Nadwórny do Łańcuta, i praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Tadeusza Gawrońskiego, z Podhajec do Nadwórny.

— Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kalkulanta rachunkowego galicyjskiej Dyrekcyi dóbr państwowych, Mieczysława Patraszewskiego, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domowych w XI klasie rangi przy urzędzie podatkowym w Peczeniżynie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej szkatuły gminie Augustówka, w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Dr Henryk Roża**, referent dla spraw galicyjskich w Ministeryum spraw wewnętrznych, tytularny radca ministeryalny, został mianowany rzeczywistym radcą ministeryalnym *extra statum.*

— **Prezydyum wiedeńskiego Jockey-Klubu**, tj. hr. Oswald Thun i książęta Auersperg i Montenuovo, zrezygnowali ze swych godności. Do tego kroku skłoniła ich, jak się zdaje, ta okoliczność, iż zabronili oni bookmakerom przyjmowania zakładów na turfie wiedeńskim, a osobny komitet z 27 członków z łona Jockey-Klubu znaczną większością głosów uchwalił, że instytucya bookmakerów jest potrzebna i należy ją nanowo wprowadzić.

— **Obchody jubileuszowe wołyńskie** już się zaczęły. Do Poczajowa przybyli władykowie schyzmatyccy: żytomierski i krzemieniecki. Dnia 14 maja, po odprawieniu nabożeństwa, wyniesiono znany obraz cudowny Matki Boskiej, niegdyś czczony przez katolików obu obrządków, do Radziwiłłowa, a stamtąd poniosą go dalej do Włodzimierza, gdzie się będą koncentrować uroczystości jubileuszowe. Na czele procesyi posuwa się szwadron dragonów, za nimi kler prawosławny, potem obraz, a poza nim lud okoliczny. Według *Hałyckoj Rusi*, w drodze z Poczajowa do Radziwiłłowa wzięło udział w procesyi 300 włościan z Galicyi.

Dalej donosi *Hałyckaja Ruś*: „Czujność władz austryackich nad granicą, spowodowana uroczystościami prawosławnemi w Poczajowie i we Włodzimierzu, ma być niezwykłą. Chodzi głównie o to, aby Rusinów galicyjskich nie dopuścić do wzięcia w nich udziału. W przeszłym tygodniu, we środę, aresztowano w Brodach X. Kucharskiego. Następnego dnia zatrzymano na dworcu brodzkim Lachowicza z Pomorzan z żoną i odebrano im paszport zagraniczny. Tegoż samego dnia również na dworcu w Brodach aresztowano Michała Zacharczuka z Lackiego. Podobny wypadek spotkał Eliasza Niemirowskiego z Dunajowa, którego jednak wkrótce uwolniono, a kupiwszy mu bilet do Krasnego, odesłano kolejką do domu. Rewizyę odbyto u włościanina Gołembiowskiego w Złoczowie."

— **Manewry.** *Warsz. Dnewnik* otrzymuje wiadomość, że w r. b. nie będą przedsięwzięte wielkie manewry ani w okolicach Petersburga, ani w zachodniej części państwa, ze względu że w ten sposób będzie można oszczędzić około 1½ miliona rubli oszczędności.

— **Zawieszenie roboty.** *Warsz. Dnewnik* donosi: W dniu 9 b. m. w Zduńskiej Woli, powiatu sieradzkiego, robotnicy fabryki tkackiej Winera w liczbie kilku ludzi zawiesili robotę i gromadą chodzili po ulicach miasta, żądając podwyższenia płacy zarobkowej i zabraniając pracować tkaczom domowym, mającym warsztaty w swoich mieszkaniach. Perswazye ze strony przybyłego do miasta naczelnika powiatu pomogły i dnia 12 b. m. po obiedzie robotnicy wrócili do pracy w swych fabrykach.

— **Prasa katolicka** we Włoszech zaczyna się interesować sprawą Unitów, wygnanych do schizmatyckiej guberni. *L'Osservatore Cattolico*, wychodzący w Medyolanie, zamieścił początek artykułu p. t.: *Dalla Casa della schiavitù.*

— **Redakcya „Timesa"** zamierza podobno wydawać pismo w dwóch wydaniach, a mianowicie obok londyńskiego stworzyć wydanie „kontynentalne", mające wychodzić w Paryżu. W sprawie tej udał się p. Blowitz z Paryża do Londynu.

— **Nekrologia.** Izabela Chrzanowska, siostra jenerała wojsk polskich, urodzona w roku 1804, zmarła tu dnia 17 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Rozwiedźmy się*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou, z panną Marcello w roli Cypryanny.

W dniu 18 maja chmurnawo, chwilami mały deszcz, w nocy także; termometr od +9·0 doszedł do +20·0 Cels. Barometr dość niski; o godzinie 7-mej rano dnia 17 maja stan jego był 737·4 mm., termometru +14·6 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 18 maja: św. Feliksa kapucyna i Eryka.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 17 maja.

Wobec bardzo słabej tendencyi targów zagranicznych i spadku cen, jaki ostatnio nastąpił, właściciele zboża, aby tylko pozbyć swój towar, redukowali znacznie swoje żądania, mimo to jednak dla braku odbiorców transakcye ograniczone były dzisiaj do minimum, a ceny pszenicy i żyta znaczniej uległy zniżce. Jęczmień i owies przy małych także obrotach lepiej się w cenie trzymają.

Płacono za pszenicę białą od 10·25 do 10·60 złr., za czerwoną od 10·— do 10·35 złr., za żółtą od 10·— do 10·30 złr.; za żyto od 9·25 do 9·60 złr.; za jęczmień od 7·50 do 7·75 złr.; za owies od 6·95 do 7·25 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 17 maja. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Berlina, iż wbrew rozmaitym kombinacyom, jakie powstały co do zapowiedzianej wizyty królestwa włoskich w Poczdamie ze względu na zaszłą zmianę gabinetu w Rzymie, wizyta ta z pewnością przyjdzie do skutku. Pogłoski, jakoby na tym zjeździe monarchów zamierzone były jakieś nowe układy co do pewnych politycznych i wojskowych kwestyj, pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy. Wizyta króla Humberta w Poczdamie będzie miała przeważnie charakter przyjazny, a tylko pośrednio polityczne znaczenie o tyle, iż da ona ponowny wyraz stosunkom, istniejącym między Niemcami a Włochami.

Z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić można, iż car Aleksander III złoży wizytę w Berlinie po uroczystości złotego wesela królestwa duńskich. Nie powzięto jednak dotąd decyzyi, czy i carowa towarzyszyć będzie swemu małżonkowi w podróży do Berlina. Wskutek mających nastąpić odwiedzin cara w stolicy niemieckiej powstała pogłoska o zamierzonych zaręczynach w. ks. następcy tronu z księżniczką Małgorzatą pruską. *Polit. Corresp.* zapewnia, iż pogłoska ta nie znajduje wiary w dobrze poinformowanych kołach petersburskich.

Wiedeń 17 maja. Minister Bacquehem otrzymał wysoki order pruski z powodu przyjścia do skutku traktatów handlowych.

Minister Steinbach udzieli zapewne jutro Kołu polskiemu wyjaśnień w sprawie waluty, poczem Koło poweźmie dalsze postanowienia.

Ślub Herberta Bismarcka odbędzie się d. 22 czerwca w Wiedniu. Przybyć ma na ślub także były kanclerz niemiecki ks. Bismarck.

Wiedeń 17 maja. Według nadeszłych tu wiadomości z Warszawy, zarządził policmajster nowe wydalenie 128 poddanych niemieckich i 78 poddanych austryackich. Wydaleni są przeważnie żydami.

Berlin 17 maja. Uderza fakt, iż koła oficyalne nie otrzymały dotychczas żadnej wiadomości o zamierzonej wizycie cara w Berlinie. Pomimo to zapewniają, że wizyta nastąpi.

Inowrocław 17 maja. Wystawę Kółek rolniczych otworzył przemową Antoni Dembiński, wicepatron kujawski, poczem przemawiał Jackowski patron i Dr Leon Mieczkowski, członek zarządu centralnego. Pogoda sprzyja. Wystawa świetna. Koni wyborowych jest 250, a bydła 240 sztuk. Nagród rozdzielono 2,500 marek ze składek obywatelskich. Patronowi wszyscy winszują. Gości jest dużo, a między nimi posłowie: Kościelski i Połczyński. Kobiety podziwiają wyroby gospodarskie domowe włościanek. Dziś obiad wspólny.

Mysłowice 17 maja. W okolicy Szczakowy panuje epidemicznie tyfus. Władze zarządziły środki celem powstrzymania szerzenia się epidemii.

Petersburg 17 maja. *Graždanin* donosi, iż wynalazca witaliny Gaczkowski został aresztowany. — *Nowoje Wremia* dowiaduje się, że naczelnikiem miasta Petersburga, w miejsce zmarłego Gressera, mianowany zostanie kurski gubernator, v. Val. — Minister komunikacyj wyjeżdża do Kijowa i Odessy, celem dokonania rewizyi nowych dróg. — Ministeryum komunikacyj opracowało szczegółowy projekt połączenia kanałem Dniepru z Dźwiną zachodnią. Kosztorys systemu kanałowego wynosi 6½ miliona rubli. — Według *Piet. Wied.* zatwierdziła rada państwa zniesienie przepisu, według którego upadłość była uznana tylko w takim razie, gdy długi wynosiły co najmniej 1.500 rs. — Ministeryum dróg państwa asygnowało 70 000 rs. na urządzenie rosyjskiego oddziału rolniczego na wystawie w Chicago. — Skarbowym kolejom polecono urządzenie składów dla przechowywania zboża. — Ogłoszono postanowienie rady państwa o karach za wydawanie tajemnic państwowych. — Utworzoną została posada pomocnika jenerał gubernatora kraju nadamurskiego. — *Świet* dowiaduje się, iż kwestya wprowadzenia kredytu melioracyjnego jest bliską rozwiązania i że projekt jego organizacyi został już opracowany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 maja. (Z Izby deputowanych). Wniosek udzielenia wsparcia ludności, dotkniętej wylewami w dolinach Krainy, odstąpiono rządowi do należytego uwzględnienia.

W toku dalszych rozpraw nad projektami o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych, oświadczył Garnhaft, że wybudowanie kanału łączącego Odrę z Dunajem ma daleko większe znaczenie, aniżeli przekształcenie kanału Dunajowego na port zimowy.

Morsey przemawia również przeciwko projektowi portu zimowego, popiera jednak budowę projektowanych kolei i regulacyę Wiedenki.

Wiedeń 17 maja. W Kole polskiem wykazywał Dunajewski, iż wśród obecnych stosunków musi się dążyć do uregulowania waluty. Czy obecna chwila jest do tego właściwą, zależy od oświadczenia ministra skarbu, czy ma zabezpieczenie co do pożyczki potrzebnej dla przeprowadzenia tej sprawy i czy procenta tej pożyczki nie nadwerężą równowagi budżetowej. Jakkolwiek ze stanowiska naukowego był mowca zawsze zwolennikiem podwójnej waluty, to jednak przyznaje, iż obecne stosunki produkcyi srebra znaglają do przyjęcia złotej waluty. Co do relacyi należy się kierować tylko zasadą słuszności. (Ob. powyżej zamieszczone sprawozdanie z Koła polskiego. *Przyp. Red.*)

Wiedeń 17 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz przyzwolił, aby gimnazyum państwowe w Samborze nosiło imię Arcyksiężniczki Elżbiety, córki zmarłego Arcyks. Rudolfa.

Wiener Ztg ogłasza nominacyę hr. Pace wiceprezydentem najwyższej Izby obrachunkowej.

Wiedeń 17 maja. Cesarzowa zwiedzała wczoraj prawie przez dwie godziny Burgtheater.

Z okazyi 40-letniego jubileuszu służbowego jeneralnego prokuratora Cramera, przyjmował Cramer liczne gratulacye bądź ustne, bądź pisemne, a między innemi od ministrów Prażaka i Schönborna, od prezydentów najwyższego trybunału Stremayra i Habietineka, od wysokich urzędników sądowych, od prezesa Izby adwokackiej i od wielu innych osobistości.

Herbert Bismarck przybył tu wczoraj po południu.

Lubeka 17 maja. Przybył tu król duński w odwiedziny do księżnej Kumberland.

Tryest 17 maja. Minister handlu dozwolił, aby statek Lloyda „Polluce" podczas najbliższej podróży nie zawijał do portu w Santos, gdyby tam żółta febra ciągle jeszcze silnie panowała.

Buda-Peszt 17 maja. Rada miejska uchwaliła, iż w nocy z 30 czerwca na 1 lipca zaprowadzony zostanie na terytoryum Budapesztu czas środkowo-europejski.

Buda-Peszt 17 maja. Jerzy Klapka umarł na udar sercowy. (Jerzy Klapka, ur. w 1820 roku w Temeszwarze, przyłączył się w r. 1848 jako porucznik 12 pułku granicarzy do powstania, które w marcu tego roku w Węgrzech się rozpoczęło. Rząd narodowy węgierski mianował go szefem sztabu korpusu Kisza w Banacie, gdzie odrazu tak się odznaczył, że już z początkiem r. 1849 oddano mu samodzielne dowództwo oddziału w górnych Węgrzech z rangą pułkownika. Klapka brał wybitny udział w bitwach pod Kapolną, Izaszeg i Komornem i został mianowany przez Görgeja na polu bitwy pod Izaszeg jenerałem, a następnie komendantem twierdzy Komorna. Oblężenie tej fortecy jest w dziejach węgierskiej rewolucyi epizodem równie chlubnym, jak zadziwiającym. Pomimo że powstanie już upadło, a kapitulacya pod Vilagos oddała armię węgierską w ręce Rosyan, Klapka nietylko odpierał wszystkie ataki na twierdzę powierzoną jego obronie, ale wystąpił kilkakrotnie w roli zaczepnej i zadał armii oblęgającej dotkliwe klęski. Dopiero gdy wszelka nadzieja odsieczy upadła, Klapka kapitulował pod nader zaszczytnemi warunkami, gdyż pozwolono mu z bronią i sztandarami na czele całej załogi ustąpić z Węgier. Po długiem wygnaniu powrócił Klapka 1870 r. do ojczyzny i brał czynny udział w życiu parlamentarnem Węgier, tudzież w licznych przedsiębiorstwach przemysłowych, do których należał, widząc w podniesieniu ekonomicznem swego kraju utrwalenie jego politycznej samodzielności. Był to dzielny dowódzca i prawy obywatel, a imię jego czczono w Węgrzech na równi z Koszuthem. *Przyp. Red.*).

Rzym 17 maja. W okólniku do zagranicznych reprezentantów Włoch oświadcza Brin, iż chce dalej prowadzić politykę pokojową.

Rzym 17 maja. Po objęciu urzędowania wystosował Brin do wszystkich członków ciała dyplomatycznego okólnik, w którym oświadcza, iż zależy mu na wyrażeniu żywego i szczerego pragnienia, aby węzły, łączące Włochy ze wszystkiemi krajami, reprezentowanemi w Kwirynale, coraz bardziej się zacieśniały.

Zapewniają, iż obecnie nie będzie obsadzona posada podsekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych.

Poseł Stanów Zjednoczonych złożył wizytę Brinowi.

Paryż 17 maja. Komitet chrześciańskiej Francyi zawiązany dla obrony katolickich interesów, rozwiązał się, gdyż ostatnia encyklika Papieża i pismo Papieża do arcybiskupa Richarda, zalecają przyłączenie się do republiki.

Londyn 17 maja. Bióro Reutera donosi: W kopalni miedzi Anakanda zasypanych zostało 12 robotników, z których 9 poniosło śmierć.

Ateny 17 maja. Delyanniści ponieśli stanowczą klęskę przy wyborach. Na 207 mandatów zdobyli Trikupiści 160, a tylko 40—50 mandatów dostało się zwolennikom Delyannisa i Kallego.

W Atenach wybrano dwóch kandydatów opozycyjnych. Zmiana gabinetu nastąpi po ukonstytuowaniu się Izby.

Rodzina królewska odjeżdża jutro do Kopenhagi.

Od Administracyi „Czasu."

Dla ubogiej wdowy, niemogącej zapracować z przyczyny choroby, nadesłano pod lit. M. D. z Chrzanowa 1 złr.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Pamiętniki jenerała Henryka Dembińskiego o powstaniu w Polsce 1830—1831 roku*, dwa spore tomy, cena zniżona 2 złr. 25 centów; *Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, str. 418 z mapą, Poznań, 1887, cena zniżona 1 złr. 70 ct.; *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 ct.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza*, skreślił Dr Teofil Ziemba, z przesyłką 55 centów; Tegoż autora: *Herman i Dorota*, przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi*, 85 cent.; *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi*, 85 ct.; *Psychologia*, 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny*, 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard*, 1 złr. 5 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 maja. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 70	Anglobanki	150 —
„ srebrna „	95 10	Uniony	246 50
„ 4% złota	112 60	Bankvereiny	114 75
„ 5% pap. nieop.	100 75	Akcye Länderbank.	214 —
Akcye Ban. Aus.-W.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	213 25
„ kredytowe	318 25	„ „ lwowsko-czerniow.	242 —
Londyn	119 75	„ „ połudn.	83 62
Napoleony	9 5½	Elbethale	234 75
Dukaty	5 65	Nordbahny	2880
Marki	58 6½	Staatsbahny	290 37
5% Renta węg. pap.	100 62	Alpiny	61 10
4% „ „ złota	110 20	Akcye tytoniowe	175 —
Losy prem. węg.	142 —	Ruble	125 50
Losy tureckie	42 40		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 17 maja.

Banknoty austr.	170 70	4% Listy likw. pol.	65 15
Krótki Wiedeń	170 45	Akc. kol. Kar. Lud.	91 —
Banknoty ros.	215 15	„ austr. kred.	169 50
5% Listy zast. pols.	67 90	Ultimo Ruble	215 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	127 50
Marki niemieckie	58 30	58 80
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 40	94 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 letn.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	215 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	332 —	336 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 80
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 16 maja.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4²⁄₁₀% Renta papierowa	95 55	95 75
4²⁄₁₀% „ srebrna	95 —	95 20
4% Renta złota	112 35	112 55
5% „ papier. nieopodatkow.	101 —	101 20
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 50	141 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 30	141 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 —	152 75
„ „ 1864 „ 100 „	184 50	185 50
5% Renta węg. papierowa	100 50	100 70
4% „ „ złota	109 80	110 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 40	118 40
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 80
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 30	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	149 25	149 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	317 75	318 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	361 —	362 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	211 40	212 20
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	990 —	994 —
Unionbank . . . . . 200 „	246 —	247 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 —	162 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 75	115 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 25	202 25
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2870	2875

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 —	214
Koszycko-Oderberg . 200 „	180 25	180 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	241 50	242 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	289 50	290 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	83 —	84 —
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	201 —	201 75
„ Nord-Ost . . . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	117 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	101 30
3% „ „ Prem.	— —	— —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 75
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	121 50	122 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	101 —
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	96 —	97 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	85 —
„ nieopd. „ „ „	93 —	93 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	143 25	144 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 80	122 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 25	102 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 25	102 25
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 70
„ „ złotem 200 „ „	119 75	120 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	158 75	159 25
„ Węgierskie . „ 100	141 50	142 50
„ Tureckie . . fr. 400	42 —	43 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe . . . . . „ 100	187 50	188 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	60 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 60	18 —
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 20
Rudolfa . . . . . „ 10	22 —	23 —
Salzburskie . . . . „ 20	25 —	25 50
St. Genois . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 50	9 52

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 67	58 72
Rubel papierowy za 100 rubli	126 —	126 25

Lwów 16 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333 —	337 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 70	105 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 16 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 15
„ „ „ „ V	— —	101 65
4% „ likwidacyjne	— —	98 30
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 15
„ „ „ „ III	— —	101 15
„ „ „ „ IV	— —	101 50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „	„ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „	przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-4-)
8·30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·20	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ · Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*